

niu, Krakowie, Spale, Białowieży, Puszczykowie, Bydgoszczy).

Zorganizował kilka konferencji krajowych i jedną międzynarodową (w Bydgoszczy – 1994).

Jest aktywnym członkiem (często liderem i współorganizatorem) organizacji naukowych i zawodowych, m.in. Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Stowarzyszenia Autorów Polskich, Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, Towarzystwa Przyjaciół Dolnej Wisły oraz także trzech zagranicznych organizacji (w tym Międzynarodowej Unii do Badań Owadów Społecznych – przewodniczący sekcji polskiej).

Działal w pracach 6. rad naukowych oraz 6. komisjach rektorskich (uczelnianych), a także w 7. komitetach (radach) redakcyjnych (m.in. w latach 2005-2010 był redaktorem naczelnym Polskiego Pisma Entomologicznego).

Szczególnie piękną kartą znaczących dokonań Józefa Banaszaka jest Klub Profesorów „Wierzenia”, w którym od 2002 roku pełni funkcję prezesa.

Szczególnym zainteresowaniem obdarza działalność i spuściznę wybitnej postaci Augusta Cieszkowskiego. Jest współautorem i redaktorem pięciu książek poświęconych klubowi i jego patronowi.

To nie kto inny, jak właśnie Profesor Banaszak dzięki wygłaszanym profesjonalnym ścisłym laudacjom w wyjątkowej scenerii drewnianego kościoła w Wierzenicy – uczynił uhonorowanie zasłużonych osób statuetką Augusta Cieszkowskiego – wzruszającą uroczystością, którą zapamiętuje się na całe życie. Wyjątkowe znaczenie ma odwoływanie się do dwóch herosów pracy organicznej jakimi są wielcy Polacy: Hipolit Cegielski i August Cieszkowski.

Wszechstronna działalność Profesora, służąca szeroko rozumianemu pożytkowi społecznemu (*pro publico bono*) została wielokrotnie i wszechstronnie zauważona: nagrody PAN, Ministerstwa Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, Ministerstwa Edukacji Narodowej, rektora (w liczbie 13); Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1996), Krzyż Oficerski OOP (2001), Medal Komisji Edukacji Narodowej oraz 25 różnorodnych medali i odznaczeń.

Dwa nowe gatunki pszczół noszą nazwisko Profesora.

Szczegółowe informacje o znaczących wszechstronnych dokonaniach Profesora Józefa Banaszaka można uzyskać, zapoznając się z 43 źródłami biograficznymi.

Kończąc należy powiedzieć, że tytuł Lidera Pracy Organicznej oraz statuetkę Hipolita Cegielskiego otrzymuje godna tego uhonorowania szlachetna postać Profesora Józefa Banaszaka.

**Paweł Kuszczynski**

**Michał Bukowski**

## Aksjologia żaby – dwugłos krytyczny

Na łamach internetowego portalu <http://nonsensopedia.wikia.com/wiki> zamieszczony został „Wierszyk na pogodę” (pochodzący – jak podaje portal – z książki Małgorzaty Malickiej *Życie jest piękne*, wyd. – jak podaje portal – TUCIEMAM) wraz z analizą tego wiersza, bez nazwiska autorki czy autora, ale opatrzoną notą „Analiza wiersza to dzieło publiczne”. Przyjrzyjmy się obu tekstom.

### Wierszyk na pogodę

*Ptaszek sobie frunie z dala,  
w górze słońce zapierdala,  
żaba dupę w wodzie moczy.  
Kurwa! Co za dzień urczy!*

Zamieszczona po wierszu analiza anonimowej autorki lub anonimowego autora brzmi następująco (cytuję w całości):

*Utwór jednozwrotkowy o czterech wersach z rymem parzystym, z równo-miennie rozłożonym akcentem. Podmiot liryczny w wierszu, wykorzystując umiejętnie środki stylistyczne, wyraża swoje głębokie zadowolenie z życia w otaczającym go świecie, przepelnia go kwitnący stoicyzm, epikureizm i szczęście, które człowiekowi, żyjącemu we współczesnym zamęciu, może dać tylko otaczająca przyroda.*

*Dla podmiotu lirycznego nawet zanurzona w błękitnie wody tylna, dolna, część pleców żaby jest pretekstem do euforii. Leczące nad ją lirycznym ptactwo sugeruje wczesną wiosnę, kiedy flora i fauna otrząsają się z okowów zimy. Silne nagromadzenie tropów stylistycznych, rytmika i tempo wiersza decydują o tym, że czytając utwór na głos czujemy niemal namacalnie budzącą się wiosenną przyrodę.*

*Puenta liryki jest jednoznaczna i łatwa do odczytania – wyraża apoteozę otaczającego nas świata. Otaczające nas piękno przedstawione jest wieloaspektowo i metaforycznie. Szyk przestawny w strofie opisującej ruch słońca akcentuje urodę wiosennego nieba. Ja liryczne personifikuje słońce. W słowie „zapierdala” oddaje szybkość, piękno i złożoność ruchu słońca, które przecież nie jest istotą ludzką i nie może zapierdalać sensu stricto.*

*Uwagę zwraca użycie wulgaryzmów, których znajomość świadczy o elokwencji poety i głębokiej więzi ze wszystkimi warstwami społeczeństwa. Autor chciał się tym utworem odwdziżyć środowisku, z którego wyrósł, za poświęcenie i trud włożony w zapewnienie mu należytego wykształcenia. Jaka szkoda, że tak mało w dzisiejszej poezji jest wierszy o tak pogodnym nastroju. (koniec cytatu)*

Niestety, nie podzielam takiego podejścia do omawianego wiersza.

Przedstawiona analiza wydaje się być dla przesłania utworu głęboko afirmatywna, a nawet postulatyczna w warstwie ontologicznej. Oto bowiem świat, zarysowany w przedmiotowym utworze, jest w interpretacji autorki lub autora analizy przepelniony kwitnącym stoicyzmem i szczęściem, a procesy, których desygnatem staje się słońce, identyfikowane są przez autorkę lub autora analizy jako normatywność, wynikająca z ponadczasowych i ponadczłowieczych praw przyrody. Taka gnozeologia wydaje mi się być wręcz tendencyjnym przywoływaniem epikurejskiej naiwności, szczególnie dwuznacznym w czasach przewartościowań modelowych, jakie cechują współczesny świat, by wspomnieć tylko o ruchach ekologicznych, o relacjach między człowiekiem a naturą, czy o roli industrializacji w eskalacji zagrożeń socjologicznych.

Ale jest jeszcze gorzej – oto autorka lub autor analizy całkowicie błędnie, moim zdaniem, poszła post-baconską drogą i opowiedziała się za wiarą w złudzenie i tak oto w dramatyczny, choć nieświadomiony przebieg sposób, przekreślona została możliwość zbudowania prawidłowej interpretacji sygnałów, jakie jakże genialnie przedłożył nam Poeta. Bo przecież semiotyczny sukces utworu Poety polega przede wszystkim na odważnej transformacji syntaktycznej w ramach dostępnej każdemu z nas warstwy językowej – banalizacja języka wyniesiona jest tu na wyżyny artystycznego wyrazu, w ramach którego „Kurwa” uzyskuje megastatus symbolu człowieczego zagubienia, ponadczasowo pointując nie szybkość i złożoność ruchu słońca, jak chce to widzieć autorka lub autor analizy, lecz dramat bezpośredniego zagrożenia dla ludzkiej egzystencji, wynikający z procesów ocieplenia klimatu.

Postać żaby, pozornie tylko sztafaż artystyczny w drugim planie, ja odczytuję jako wielką metaforę niemocy jednostki wobec systemów totalitarnych – nie bez kozery Poeta usytuował tę postać centralnie, skupiając na niej naszą uwagę, choć przecież nie ona jest podmiotem lirycznym.

Mistrzostwo poetyckie autora utworu całkowicie umyka uwadze – dość bowiem nieco uważniej przyjrzeć się sylwetce żaby jako alegorii jednostki, by dostrzec, że narysowana jest ona w przysiadzie, którym daje wyraz negacji jednostki wobec każdej przemocy.

Jakież obraz ten ewokuje paralele – jakżeż mieści się w stylistyce rejtanowskiego oporu, choć brak twardej materii, jakimi były drzwi u Rejtana i zastąpienie jej nieuchwytnością, a jednocześnie wszechobecnością wody, stanowi kolejną serię mistrzowskich metafor ze strony Poety: to nie z hedonizmem obcowania z wodą mamy tu do czynienia – tu mamy

(Dokończenie na stronie 10)